AWS
Przyb. 5/19

Wisława Szymborska

Wiersze z tomu „Chwila".

Rkp., mas. z odpoczynku pgn. Autorki

przed 2002

Pol, 29,5 x 21 cm i mniej, k. 52.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Gdy gubiłem pagórka zaniechanego.
Trawa, krzaczki w trawie
Jak na obrazku dla dzieci.
Niebo zamglone, już błękitniejące.
Widok na mnie czyśmy zalegają się w ciszy.

Jakby tutaj nie było żadnych kamieni, sylwetek,
skąd czarownych na niebie
spiętrzonych otchłani ~~przepaści~~
żadnych mocy w płomieniach
i dni w księżycach ciemności
Jakby nie przeszły tędy wyspy, ciężkie, wyspy
bodowe dzieci
i ze wszystkim ~~[illegible]~~ przedmioty w [illegible] dzieciach
w rozpędzie

Jakby tylko gdzieś indziej
burzyły się morza
i rozrywały brzegi kontynentu
układały z godzin

Już ~~[illegible]~~ dziesiąta trudności nam wyższą.
Wszystko na swoim miejscu wśród twardych zbaczy.
Poniżej
Strumyczek nawet w ~~[illegible]~~ jako strumyczku wąskiego.
Ścieżka w postaci ścieżki wydeptanej od rowu do rowu.
Las ~~[illegible]~~ z pozorami lasu na wieki leśnego
wiele wdzięczny las na wieki wieków
a wód płaski w lasie y roli ptaków w lasie

Jak dziwnie sięgnąć, pamięć tu chwila –
jedna z tych ziemskich chwil
proszących żeby trwały.

W.S.

FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

592.

„Rozwój według teorii Darwina – metamorfoza żuka"

Ok. 1900

Chromolitografia

593.

„Większość z nich (niemieckich studentów) spędza czas na bumelowaniu, piciu piwa i bójkach [...] albo pomiędzy sobą, albo z jakąś wrogą korporacją czy *Schaften* zwanym uroczyście niemieckim *Mensur*" – pisał w końcu XIX w. autor niezapomnianych *Trzech panów w łódce* Jerome K. Jerome. Obyczaje „Burschów" traktowane były przez wydawców kart pocztowych zazwyczaj z życzliwą pobłażliwością. Złośliwa satyra, w której na przykład dzielni chłopcy przeobrażają się w żaby, pojawia się sporadycznie.

Ok. 1905

Chromolitografia

FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ
W.S.

Wisława Szymborsk

CHWILA

Idę stokiem pagórka zazielenionego.
Trawa, kwiatuszki w trawie
jak na obrazku dla dzieci.
Niebo zamglone, już błękitniejące.
Widok na inne wzgórza rozlega się w ciszy.

Jakby tutaj nie było żadnych kambrów, sylurów,
skał warczących na siebie,
wypiętrzonych przepaści otchłani,
żadnych nocy w płomieniach
i dni w kłębach ciemności.

Jakby nie przesuwały się tędy niziny
w gorączkowych malignach.
lodowatych dreszczach.

Jakby tylko gdzie indziej burzyły się morza
i rozrywały brzegi horyzontów.

Jest dziewiąta trzydzieści czasu lokalnego.
Wszystko na swoim miejscu i w układnej zgodzie.
W dolince potok mały jako potok mały.
Ścieżka w postaci ścieżki od zawsze do zawsze.
Las z pozorami lasu na wieki wieków żywego,
a nad nim ptaki w locie w roli ptaków w locie.

Jak okiem sięgnąć panuje tu chwila.
Jedna z tych ziemskich chwil
proszonych, żeby trwały.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

CHWILA

Idę stokiem pagórka zazielenionego.
Trawa, kwiatuszki w trawie
jak na obrazku dla dzieci.
Niebo zamglone, już błękitniejące.
Widok na inne wzgórze rozlega się w ciszy.

Jakby tutaj nie było żadnych kambrów, sylurów.
skał warczących na siebie,
wypiętrzonych ~~[illegible]~~ otchłani,
żadnych nocy w płomieniach
i dni w kłębach ciemności.

Jakby nie przesuwały się tędy niziny
w gorączkowych maligach.
lodowatych dreszczach.

Jakby tylko gdzie indziej burzyły się morza
i rozrywały brzegi horyzontów.

Jest dziewiąta trzydzieści czasu lokalnego.
Wszystko na swoim miejscu i w układnej zgodzie.
W dolince potok mały jako potok mały.
Ścieżka w postaci ścieżki od zawsze do zawsze.
Las z pozorami lasu na wieki wieków żywego,
a nad nim ptaki w locie w roli ptaków w locie.

Jak okiem sięgnąć panuje tu chwila.
Jedna z tych ziemskich chwil
proszonych, żeby trwały.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

W ZATRZĘSIENIU

Jestem kim jestem.
Niepojęty przypadek
jak każdy przypadek.

Inni przodkowie
mogli być przecież moimi,
a już z innego gniazda wyfrunęłabym,
już spod innego pnia
wypełzła w łusce.

W garderobie natury
jest kostiumów sporo.
Kostium pająka, mewy, myszy polnej.
Każdy od razu pasuje jak ulał
i noszony jest posłusznie
aż do zdarcia.

Ja też nie wybierałam,
ale nie narzekam.
Mogłam być kimś
o wiele mniej osobnym.
Kimś z ławicy, mrowiska, brzęczącego roju,
szarpaną wiatrem cząstką krajobrazu.

Kimś dużo mniej szczęśliwym,
hodowanym na futro,
na świąteczny stół,
czymś, co pływa pod szkiełkiem.

Drzewem uwięzłym w ziemi,
do którego zbliża się pożar.
Zdźbłem tratowanym
przez bieg niepojętych wydarzeń.
Typem spod ciemnej gwiazdy,
która dla drugich jaśnieje.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

A co, gdybym budziła w ludziach strach,
albo tylko odrazę,
albo tylko litość?

Gdybym się urodziła
nie w tym, co trzeba, plemieniu
i zamykały się przede mną drogi?

Los okazał się dla mnie
jak dotąd łaskawy.

Mogła mi nie być dana
pamięć dobrych chwil.

Mogła mi być odjęta
skłonność do porównań.

Mogłam być sobą - ale bez zdziwienia,
a to by oznaczało,
że kimś całkiem innym.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

W ZATRZESIENIU

Jestem kim jestem.
Niepojęty przypadek
jak każdy przypadek.

Inni przodkowie
mogli być przecież moimi,
a już z innego gniazda
wyfrunęłabym,
już spod innego pnia
wypełzła w łusce.

W garderobie natury
jest kostiumów sporo.
Kostium pająka, mewy, myszy polnej.
Każdy od razu pasuje jak ulał
i noszony jest posłusznie
aż do zdarcia.

Ja też nie wybierałam,
ale nie narzekam.
Mogłam być kimś
o wiele mniej osobnym.
Kimś z ławicy, mrowiska, brzęczącego roju,
szarpaną wiatrem cząstką krajobrazu.

Kimś dużo mniej szczęśliwym,
hodowanym na futro,
na świąteczny stół,
czymś, co pływa pod szkiełkiem.

Drzewem uwięzłym w ziemi,
do którego zbliża się pożar.

Zdźbłem tratowanym
przez bieg niepojętych wydarzeń.

Typem spod ciemnej gwiazdy,

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Typem spod ciemnej gwiazdy,
która dla drugich jaśnieje.

A co, gdybym budziła w ludziach wtrach,
albo tylko odrazę,
albo tylko litość?

Gdybym się urodziła
nie w tym, co trzeba, plemieniu
i zamykały się przede mną drogi?

Los okazał się dla mnie
jak dotąd łaskawy.

Mogła mi nie być dana
pamięć dobrych chwil.

Mogła mi być odjęta
skłonność do porównań.

Mogłam być sobą - ale bez zdziwienia,
a to by oznaczało,
że całkim kimś innym.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

CHMURY

Z opisywaniem chmur
musiałabym się bardzo spieszyć:
już po ułamku chwili
przestają być te, zaczynają być inne.

Ich ~~specjalnością~~ właściwością jest mix
nie powtarzać się nigdy
w kształtach, odcieniach, pozach i układzie.

Nie obciążone pamięcią o niczym,
unoszą się bez trudu nad faktami.

Jacy tam z nich świadkowie czegokolwiek -
natychmiast rozwiewają się na wszystkie strony.

W porównaniu z chmurami
życie wydaje się ugruntowane,
omal że trwałe i prawie że wieczne.

Przy chmurach
nawet kamień wygląda jak brat,
na którym można polegać,
a one, cóż, dalekie i płoche kuzynki.

Niech sobie ludzie będą, jeśli chcą,
a potem po kolei każde z nich umiera,
im, chmurom, nic do tego
wszystkiego
bardzo dziwnego.

Nad całym twoim życiem
i moim, jeszcze nie całym,
paradują w przepychu, jak paradowały.

W smugach, wirach i kłębkach,
małe, średnie, duże,
milcząc na osobności,
pomrukując w chórze.

Nie mają obowiązku razem z nami ginąć.
Nie muszą być widziane, żeby nami płynąć..

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

CHMURY

Z opisywaniem chmur
musiałabym się bardzo spieszyć -
już po ułamku chwili
przestają być te, zaczynają być inne.

Ich właściwością jest
nie powtarzać się nigdy
w kształtach, odcieniach, pozach i układzie.

Nie obciążone pamięcią o niczym,
unoszą się bez trudu nad faktami.

Jacy tam z nich świadkowie czegokolwiek -
natychmiast rozwiewają się na wszystkie strony.

W porównaniu z chmurami
życie wydaje się ugruntowane,
omal że trwałe i prawie że wieczne.

Przy chmurach
nawet kamień wygląda jak brat,
na którym można polegać,
a one, cóż, dalekie i płoche kuzynki.

Niech sobie ludzie będą, jeśli chcą,
a potem po kolei każde z nich umiera,
im, chmurom nic do tego
wszystkiego
bardzo dziwnego.

Nad całym Twoim życiem
i moim, jeszcze nie całym,
paradują w przepychu jak paradowały.

Nie mają obowiązku razem z nami ginąć.
Nie muszą być widziane, żeby płynąć.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

NEGATYW

Na niebie ~~szyryn~~ burym
chmurka jeszcze bardziej ~~szaro~~ bura
z czarną obwódką słońca.

Na lewo czyli na prawo
biała gałąź czereśni z czarnymi kwiatami.

Na twojej ciemnej twarzy jasne cienie.
Zasiadłeś przy stoliku
i położyłeś na nim ~~poczerniałe~~ surowe ręce.

Sprawiasz wrażenie ducha,
który próbuje wywoływać żywych.

/Ponieważ jeszcze zaliczam się do nich,
powinnam mu się zjawić i wystukać:
dobranoc czyli dzień dobry,
żegnaj czyli witaj.
I nie skąpić mu pytań na ~~każdą~~ żadną odpowiedź
jeśli dotyczą życia,
~~to znaczy~~ czyli burzy przed ciszą./

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

SŁUCHAWKA

Śni mi się że się budzę
bo wyjmę telefon

Śni mi się powrócić
że ~~to~~ dzwoni do mnie uznany

Śni mi się
że wyciągam rękę po słuchawkę

ale ona już chyba tylko to ta słuchawka
nie taka jak była

~~[illegible]~~
jest ciężka jakby do czegoś przyrosła
w coś wrosła, coś oplotła korzeniem
niemożliwym ją wyrwać
razem z całą Ziemią

Śni mi się ciągle
bo zamilkłem dzwonek

Śni mi się
mocowanie moje niedoczesne

Śni mi, że zasypiam
i budzę się znowu

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Słuchawka

Śni mi się, że się budzę,
bo słyszę telefon.

Śni mi się pewność,
że dzwoni do mnie umarły.

Śni mi się, że wyciągam rękę
~~po wyciągam rękę~~ po słuchawkę.

Tylko, że ta słuchawka
nie taka jak była,
stała się ciężka,
jakby do czegoś przywarła,
w coś wrosła,
coś oplotła korzeniami.
Musiałabym ją wyrwać
razem z całą Ziemią.

Śni mi się mocowanie moje
nadaremne.

Śni mi się cisza,
bo zamilknął dzwonek.

Śni mi się, że zasypiam
i budzę się znowu.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Jednostronna znajomość
między mną a wami
rozwija się ~~nie najgorzej~~ dosyć dobrze

Wiem co wiedzą ~~w~~ wszystkie
Koniec pieśni Jadyga
i co się z wami dzieje
w marcu a co w grudniu

Chociaż moja ciekawość
jest bez wzajemności
nad niektórymi ~~z was~~
schylam się specjalnie
pochylam się nisko
a ku niektórym z was
~~po~~ zadzieram głowę

Nasze u mnie imiona
klon ~~[illegible]~~ sopian przylaszczka
wzór jadowiec jemioła –
a ja u was żadnego

Podróż nasza jest wspólna
kiedyś ~~[illegible]~~ jeden jednaki
w nasze ~~[illegible]~~ takich ~~[illegible]~~
rozmawia się ~~[illegible]~~ Trochę

W.S.

FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wymienię się mowi
choćby o pogodzie
albo o stacjach ~~mijanych~~
mijanych w rozpędzie

Nie wiedzą by tematów
bo dany nas wiele
Ten samo słońce
Trzyma nas w zasięgu
mnożący cienie
na tych samych prawach IL
a to czego nie wiemy
to też podobieństwo

Objaśnię ~~[illegible]~~ jak potrafię,
tylko rozpytajcie
co to takiego ~~[illegible]~~ widzieć
i po co serce mi bije
i czemu moje wiadomo niezakończeniom

ale jak odpowiedzieć
na stawione pytania
jeśli w dodatku jest się kimś ~~tylko dla siebie~~ Tak bardzo dla was nikim
~~a dla was nigdy nikim~~
~~kto dla was nie istnieje~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
wszystko co do was mówię
to tylko monolog
i nie wy go słuchacie

nie mamy słowa osobistych tylko
nie dla osobistości ale jedna, jedna
przyjęcia bo widzieć bardzo na swój
sposób

W.S.

FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

~~Bogu~~ Jest rozmowa z nami
Kochanym jest i niemożliwa
pilna w swym pospiesznym
i odważona na nigdy.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

Milczenie roślin

Jednostronna znajomość między mną a wami
rozwija się nie najgorzej.

Wiem co ~~ma~~ listek w płatek szyszka, płatek, ~~korzeń~~ włos szyszka, ~~liść~~ pień, łodyga,
i co się z wami dzieje w ~~marcu~~ kwietniu a co w grudniu.

Chociaż moja ciekawość jest bez wzajemności,
nad niektórymi schylam się specjalnie,
a ku niektórym z was zadzieram głowę.

Macie u mnie imiona: klon, łopian, przylaszczka,
wrzos, jałowiec, jemioła, niezapominajka
a ja u was żadnego.

Podróż nasza jest wspólna, ~~[illegible]~~.
W czasie ~~takich~~ wspólnych podróży rozmawia się przecież,

Wymienia się uwagi, choćby o pogodzie,
albo o stacjach mijanych w rozpędzie.

Nie brakło by tematów, bo łączy nas wiele.
Ta sama ~~słońce~~ gwiazda trzyma nas w zasięgu.
Rzucamy cienie na tych samych prawach.
Próbujemy coś wiedzieć, każde na swój sposób,
a to, czego nie wiemy, to też podobieństwo.

Objaśnię, jak potrafię, tylko zapytajcie:
co to takiego ~~widzieć~~ oglądać oczami,
~~n~~ poco serce mi bije
i czemu moje ciało nie zakorzenione.

Ale jak odpowiadać na nie stawiane pytania,
jeśli w dodatku jest się kimś
tak bardzo dla was nikim.

Zagajniki, porośla, łęki i szuwary,
wszystko, co do was mówię, to ~~[illegible]~~ monolog
i nie wy go słuchacie.

Konieczna i niemożliwa jest rozmowa z wami.
Pilna w życiu pospiesznym i odłożona na nigdy

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

Milczenie roślin

Jednostronna znajomość między mną a wami
rozwija się nie najgorzej.

Wiem co to szyszka, płatek , korzeń, liś-ć, łodyga,
i co się z wami dzieje w marcu a co w grudniu.

Chociaż moja ciekawość jest bez wzajemności,
nad niektórymi schylam się specjalnie,
a ku niektórym z was zadzieram głowę.

Macie u mnie imiona: klon, łopian, przylaszczka,
wrzos, jaśowiec, jemioła -
a ja u was żadnego.

Podróż nasza jest wspólna, kierunek ten sam.
W czasie takich podróży rozmawia się przecież.

Wymienia się uwagi, choćby o pogodzie,
albo o stacjach mijanych w rozpędzie.

Nie brakło by tematów, bo łączy nas wiele.
To samo słońce trzyma nas w zasięgu.
Rzucamy cienie na tych samych prawach.
Próbujemy coś wiedzieć, każde na swój sposób,
a to, czego nie wiemy, to też podobieństwo.

Objaśnię, jak potrafię, tylko zapytajcie:
co to takiego widzieć,
i poco serce mi bije
i czemu moje ciało niezakorzenione.

Ale jak odpowiadać na nie stawiane pytania,
jeśli w dodarku jest się kimś
tak bardzo dla was nikim.

Zagajniki, porośla, łęki i szuwary,
wszystko, co do was mówię, to tylko monolog
i nie wy go słuchacie.

Konieczna i niemożliwa jest rozmowa z wami.
Pilna w życiu pospiesznym i odłożona na nigdy

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

MILCZENIE ROŚLIN

Jednostronna znajomość między mną a wami
rozwija się nie najgorzej.

Wiem co listek, co płatek, kłos, szyszka, łodyga,
i co sięz wami dzieje w kwietniu, a co w grudniu.

Chociaż moja ciekawość jest bez wzajemności,
nad niektórymi schylam się specjalnie,
a ku niektórym z was zadzieram głowę.

Macie u mnie imiona:
klon, łopian, przylaszczka,
wrzos, jałowiec, jemioła, niezapominajka,
a ja u was żadnego.

Podróż nasza jest wspólna.
W czasie wspólnych podróży rozmawia się przecież,
wymienia się uwagi choćby o pogodzie,
albo o stacjach mijanych w rozpędzie.

Nie brakło by tematów, bo łączy nas wiele.
Ta sama gwiazda trzyma nas w zasięgu.
Rzucamy cienie na tych samych prawach.
Próbujemy coś wiedzieć, każde na swój sposób,
a to, czego nie wiemy, to też podobieństwo.

Objaśnię jak potrafię, tylko zapytajcie:
co to takiego oglądać oczami,
po co serce mi bije
i czemu moje ciało nie zakorzenione.

Ale jak odpowiadać na niestawiane pytania,
jeśli w dodatku jest się kimś
tak bardzo dla was nikim.

Porośla, zagajniki, łąki i szuwary -
wszystko, co do was mówię, to monolog,
i nie wy go słuchacie.

Rozmowa z wami konieczna jest i niemożliwa.
Pilna w życiu pospiesznym
i odłożona na nigdy.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w swoim rodzaju pierwszy i ostatni 19

rzeczy niektóre
życie jedno z ciała
kilka okoliczności spośród niezliczonych
pójść tylko jedna z drogą i wcale nie do wyboru
głód tylko dojmująco trój
wrosła głębiej niż sięgają korzenie
Ten a nie inny kawałek rzeczności
może teraz nie wszystko dopiero potem
już nie
i jego nogi które przypadły z tak okrutną
będą musiały stawiać pierwsze kroki
wdość pochwycona Ten a nie inny
Tyle i tylko tyle na dość krótko
ciekłe drzewo ma odtąd rozwinąć w dorzucie
kropla z morza kamienne obfitości
w żałosnym pomniejszeniu i pokorze
należy nie należąc co byłam
drażnią się moją rzeczność za jedną
jest jak jest
moja prawda musi być nakazana
~~jeśli jakoś nie mogło się obejść bez ciebie~~
zanim zaczęłam mnie zostało mi
odebrane
nie domowa skrzydeł
ale Twoje domowy pięć palców
Jedną mądrości
wstarte na kolanach i na dokładnie
jest godzina ~~na~~ którą pokazuje zegar
w złe towarzystwo
i rzeczność upodobała sobie śmiertelne
stąd dotąd
w mnie to sprawiedliwość chce być wleczona
za włosy
ale w to rzeczy ten ulega złudzeniom
kto nie rzeczy grozi mu zgoda na
mowę
coś to za miłość która ulega rozdarciu

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

widok odbiciem widoku

~~[illegible] nie mogło się obejść bez [illegible]~~

prawda chce być szukana
wersja mniej doskonała

piękno chce mieć skazę
Maina czystych dzięków tęskni do
czemu ta smutna komedia w kawiarni

nieśmiertelność szuka zmiany

Tajemnica chciała się pomnożyć

~~wieczność chciała zamienić początku i końca~~

duchy wywołujące żywych

Ten wiersz też doskonały wsiąkł w te linijki

Początkowo nie było w nim wątpliwości

raj chce być utracony
zadziwiająca skłonność do upadku

Nadzieja –
nie było tam nadziei – nie była tam potrzebna

jest wstrętem tutejszym

miłość chce być boleśnie rozdarta na dwoje

Dobro chce mieć krew za pomnikami
żeby to tylko mogło

Jest tylko jeden byt godny tej nazwy

wzorowe

Dusza z porodów nie niewodowych
potrzeba ciała

Z przyczyn niejasnych
byt doskonały wzorowy bezwzględny
zapragnął zamienić upadku

~~[illegible] się wszystko w niewygodne ciało~~

wyrywa się na oślep podfrunia i pada

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

czym zaciwiła wobec niego doskonałość
że ukazała się ~~[illegible]~~ 20

odtąd

nieskończenie Piękno nuka skazy

Sprawiedliwość chce być wleczona za włosy

Wieczność pragnie doświadczyć początku i końca

czegóż im brakowało na wyżynach

~~[illegible]~~ chyba tylko nadziei

Prawdziwość podskakuje jak kogut z uciętą głową
jak podskoki koguta z odciętą głową

Z przyczyn niejasnych
w okolicznościach nieznanych
był idealny
przestał ~~[illegible]~~ sobie wystarczać

czego mu brakowało na wyżynach

Zmiana na lepsze nie wchodziła w grę

chmurka z powątpiewaniem

PLATON

przebacz Platonie
żebyś tylko to nas co mu stać

~~[illegible]~~ reszta jest pozostałem
do tego co było

W.S.

FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

zamiast dolegać brak skutków i przyczyn

Tęsknota za nieuczciwem
i nadzieja w nieuczciwem

Rzecz utracona Platona
wspomina czym nigdy nie był

odmuliwanie rzeczy niezgubionych

wybór nie mój

żadne umowy nie są zawierane
żadne przyrzeczenia
do archiwów przyszłości

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

PLATON CZLI DLACZEGO

Z przyczyn niejasnych,
w okolicznościach nieznanych
Byt Idealny przestał sobie wystarczać.

Mógł przecież trwać i trwać bez końca,
ociosany z ciemności, wykuty z jasności
w swoich sennych nad światem ogrodach.

Czemu, u licha, zaczął szukać wrażeń
w złym towarzystwie materii?

Na co mu naśladowcy
niewydarzeni, pechowi,
bez widokow na wieczość?

Mądrość kulawa
z cierniem wbitym w piętę?
Harmonia rozrywana
przez wzburzone wody?
Piękno
z niepowabnymi w środku jelitami
i Dobro - po co z cieniem,
jeśli go wcześniej nie miało?

Musiał być jakiś powód,
choćby i drobny z pozoru,
ale tego nie zdradzi nawet Naga Prawda
zajęta przetrząsaniem
ziemskiej garderoby.

W dodatku ci okropni poeci, Platonie,
roznoszone podmuchem wióry spod posągów,
odpadki wielkiej na wyżynach Ciszy...

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Od ponad roku jest się na tym świecie
a na tym świecie — tylko to i owo i dużo jego części — nie wszystko jeszcze poznane
oprócz jego części
ma się już pod kontrolą — i wciąż pod kontrolą
Reszta wymaga jeszcze obserwacji

W tej chwili w próbach są rzeczy
które zawsze nie mogą się rzucać.

Trzeba im w tym pomagać
przesunąć po przyczynie
brać w ręce i przenosić

Bardzo ciekawe jaki ruch wybiorą kiedy się już zachowają na krawędzi

Pan Newton już wiele nie dotyczy niech sobie zobaczy tam w górze

Nie wszystkie [kiedy] jego chcą np. szafa
kredens oporne świeczy, stół. — Ta próba dokonana [illegible] i [illegible]

ale już ~~na tym~~ obrusa na stole, wielki wiatr
jeśli ~~[illegible]~~ dobrze chwycony za brzegi
obiecanie chwi do jazdy
a na obrusie szklanki talerzyki
wszystkie z mlekiem, wszystko
aż trzęsą się z ochoty

~~[illegible]~~ Na próżno

~~Ciekawe co [illegible]~~
Ciekawe co wybiorą spośród możliwości

~~Ciekawe co [illegible]~~
Ale kiedy się już znajdą
na samej krawędzi
będą musiały wybrać mniejsze nowe
przecięcie okna sufit — przecięcie okna
albo [illegible] lot wkoło lampy.

Jeżeli sobie [illegible] wybrać mniejsze
wchodzą po sufitach
lot dokoła lampy
[illegible] na przecięcie okna
~~na drzewo a okna~~
a stąd na drzewo?

Pan H. nie ma jeszcze w
niech sobie [illegible] w [illegible] i wymachuje [illegible]

Chyba powinni na wieczną i stąd się to robić z Sąsiedzkim uśmiechem

W.S.

FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

wskazać dokładniej na pożytki płynące z kolekcjonowania kart z wizerunkami „sławnych mężów", wymieniając obowiązek poznania historii własnego narodu, jego kultury, tradycji.

Stan zachowania zbiorów nie pozwala nam wątpić, że kolekcjonerstwo tego rodzaju kart było na ziemiach polskich rozpowszechnione, a ich udział w codziennej korespondencji Polaków znaczący. Znamy też przykłady specjalnych albumów z wytłaczanymi, złoconymi napisami w rodzaju: „Karty pocztowe. Wielcy i sławni ludzie polscy", a często spotykane na narożnikach portretowych pocztówek ślady po nakłuciach szpilką dowodzą, że tworzono z nich niegdyś w skromnych wnętrzach mieszkalnych czy sublokatorskich pokoikach swego rodzaju galerie antycypujące znaną później modę *pin-up girl*, co nas bynajmniej nie dziwi, jako że wśród sławnych postaci współczesnych heroiny scen zajmowały miejsce zupełnie wyjątkowe. W pewnych kręgach, na przełomie wieków, fotogramy pięknych kobiet, zwłaszcza te pochodzące ze słynnego paryskiego atelier Reutlingera, były kartami bodaj najczęściej przesyłanymi. Gwiazdy opery, baletu, teatrzyków rewiowych i kabaretów – Lina Cavalieri, Cléo de Mérode, Karolina Otero czy Anna Held – ucieleśniały ówczesny ideał kobiecego piękna, a ich popularność była tym większa, iż zazwyczaj talent i urodę łączyły ze sławą kobiet rozpustnych, epatujących gestem, fryzurą, kostiumem, klejnotami, przyjmujących codziennie hołdy najmożniejszych tego świata. Były to więc zarazem istne „boginie grzechu" paryskiego *fin-de-siècle*'u. Tak one same, jak i aura, którą wokół siebie roztaczały, budziły szczery zachwyt tłumów, oburzenie dewotek i zgryźliwe komentarze intelektualistów. Jean Cocteau pisał: „Widziałem Otero i Cavalieri (dwie kokoty), jak jadły śniadanie w Ermenoville, to wcale niełatwa sprawa. Zbroje, tarcze, fiszbiny, jarzma, pasy, tasiemki, naramienniki, nagolenniki,

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

MAŁA DZIEWCZYNKA SCIAGA OBRUS

Od ponad roku jest się na tym świecie,
a na tym świecie nie wszystko zbadane
i wzięte pod kontrolę.

Teraz w próbach są rzeczy,
które same nie mogą się ruszać.

Trzeba im w tym pomagać,
przesuwać, popychać,
brać z miejsca i przenosić.

Nie każde tego chcą, na przykład szafa,
kredens, nieustępliwe ściany, stół.

Ale już ~~na tym stole~~ obrus - ~~kto go wie~~ na uwartym stole -
jeżeli dobrze chwycony za brzegi,
objawia chęć do jazdy.

A na obrusie szklanki, talerzyki,
dzbanuszek z mlekiem, łyżeczki, miseczka
aż trzęsą się z ochoty.

Bardzo ciekawe
jaki ruch wybiorą,
kiedy się już zachwieją na krawędzi.

Wądrówkę po suficie?
Lot dokoła lampy?
Skok na parapet okna a stamtąd na drzewo?

Pan Newton nie ma jeszcze nic do tego.
Niech sobie ~~krzyczy w niebie~~ rośnie z nieba i wymachuje rękami.

Ta próba dokonana być musi.
I będzie.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Ze wspomnień

Gawędziliśmy sobie,
zamilkliśmy nagle.
Na taras weszła dziewczyna
ach, piękna,
zanadto piękna
jak na nasz spokojny tutaj pobyt.

Basia zerknęła w popłochu na męża.
Krystyna odruchowo położyła dłoń
na dłoni Zbyszka.
Ja pomyślałam: zadzwonię do ciebie,
jeszcze narazie - powiem - nie przyjeżdżaj,
zapowiadają właśnie kilkudniowe deszcze.

Tylko Agnieszka, wdowa,
powitała piękną uśmiechem.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Dobrze z dzieciństwa przeżyłam ten lęk.

~~[illegible]~~ jawam kolwiek

zwłaszcza te świeże po deszczu

których z nich przecież może nie mieć dnia

chociaż wyglądała jak inne wiosenne

choć wyglądała jak inne

Sięgnę i nagle zapadnę się cała

zanim ~~[illegible]~~ zmaleństwo w dół i ~~w dół~~ jeszcze głębiej w dół

gdzie przepływają ~~Tam gdzie~~ odbite w mej chmurzy

Potem kolwiek wszystkie, zamknie się nade mną

a ja na zawsze ~~[illegible]~~ zapadnę – gdzie?

z nie dowiedzionym na pociemniałym krzykiem

Dopiero z biegiem czasu przyszło pocieszenie

pewne ~~Takie~~ wypadki nie mieszczą się w zagadce świata

I nie mówiąc ~~[illegible]~~ co stanowi

rzeczy umiały się zdarzyć. I gdyby nawet chciały

nie mogą się zdarzyć

potrafi się zdarzyć.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

krzywa przestrzeń

jest takie miasto nad rzeką
spętaną nastoma mostami

gdzie domy tańczą
czas zawisł w katedrze
schodami łamie się przestrzeń

kręcą się tam dwie ulice
dla ułatwienia nazwane tak samo
(ludzie wiedzą która gdzie)

umówiliśmy się na jednej
nie spotkali na drugiej
wszystkiemu winna ta kurwa przestrzeń

ellu-bis

Kałuża

Dobrze z dzieciństwa pamiętam ten lęk.
Omijałam kałuże, ~~[illegible]~~.
zwłaszcza te świeże, po deszczu.
Któraś z nich przecież mogła nie mieć dna,
choć wyglądała jak inne.

Stąpnę i nagle zapadnę się cała,
zacznę wzlatywać w dół
i jeszcze głębiej w dół,
w kierunku chmur odbitych
a może i dalej.

Potem kałuża wyschnie,
zamknie się nade mną,
a ja na zawsze zatrzaśnięta -gdzie -
z niedoniesionym na powierzchnię krzykiem.

Dopiero później przyszło zrozumienie:
nie wszystkie złe przygody
mieszczą się w regułach świata
i nawet gdyby chciały,
nie mogą się zdarzyć.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

~~[illegible]~~
Powiedzą
że pierwsza miłość najważniejsza
jeśli zdarzy się mnie
~~[illegible] ją tylko~~
To tylko po to, żeby ją odzyskać

To bardzo romantyczne
ale nie w moim przypadku

Coś między nami było i zabyło
dzieło się i podzieło
i gdyby dobra się stało
zbyt wcześnie zrobiło się dla nas za późno

Nie dziwią mi się
kiedy natrafiam na dobre pamiątki
~~nie czytam listów~~
nie dostaję ~~[illegible]~~ listów w zimowe wieczory
mam jedyne spotkanie po latach
to rozmowa dwóch kresów
przy zimnym stoliku

Inna ~~[illegible]~~ miłości
nigdy jeszcze głęboko oddychają we mnie
Tej brak tchu
żeby westchnąć
a jednak właśnie taka jaka jest
~~niepamiętam~~
~~nie śmiejąc się nawet~~
potrafi, czego tamta nie potrafiła jeszcze
oznajmia mnie ze śmiercią

niepamiętam
nie śmiejąc się nawet
oznajmia mnie ze śmiercią

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

Pierwsza miłość

Mówią,
że pierwsza miłość najważniejsza.
To bardzo romantyczny
ale nie mój przypadek.

Coś między nami było i nie było,
działo się i podziało.

Nie drżą mi ręce,
kiedy natrafiam na drobne pamiątki
i zwitek listów przewiązanych sznurkiem
- żeby chociaż wstążeczką.

Nasze jedyne spotkanie po latach
to rozmowa dwóch krzeseł
przy zimnym stoliku.

Inne miłości
~~[illegible]~~ głęboko do tej pory oddychają we mnie.
Tej brak tchu, żeby westchnąć.

A jednak właśnie taka, jaka jest,
potrafi, czego tamte nie potrafią jeszcze:
niepamiętana,
nie śniąca się nawet
~~swaja~~ oswaja mnie ze śmiercią.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

Pierwsza miłość

Mówią,
że pierwsza miłość najważniejsza.
To bardzo romantyczny,
ale nie mój przypadek.

Coś między nami było i nie było,
działo się i podziało.

Nie drżą mi ręce,
kiedy natrafiam na drobne pamiątki
i pakit listów przewiązanych sznurkiem
- żeby chociaż wstążeczką.

Nasze jedyne spotkanie po latach
to rozmowa dwóch krzeseł
przy zimnym stoliku.

Inne miłości
ciągle jeszcze głęboko oddychają we mnie.
Tej brak tchu,
żeby westchnąć.

A jednak właśnie taka, jaka jest,
potrafi, czego tamte nie potrafią jeszcze:
niepamiętana,
nie śniąca się nawet
oswaja mnie ze śmiercią.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

Pierwsza miłość

Mówią,
że pierwsza miłość najważniejsza.
To bardzo romantyczny
ale ni mój przypadek.

Coś między nami było i nie było,
działo się i podziało.

Nie drżą mi ręce,
kiedy natrafiam na drobne pamiątki
i zwitek listów przewiązanych sznurkiem
- żeby chociaż wstążeczką.

Nasze jedyne spotkanie po latach
to rozmowa dwóch krzeseł
przy zimnym stoliku.

Inne miłości
~~ciągle jeszcze~~ do tej pory głęboko oddychają we mnie.
Tej brak tchu, żeby westchnąć.

A jednak właśnie taka, jaka jest,
potrafi, czego tamte nie potrafią jeszcze:
niepamiętana,
nie śniąca się nawet
oswaja mnie ze śmiercią.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Dumy się mieszą
Nikt nie ma jej bez przerwy i na zawsze.

Dzień za dniem ~~[illegible]~~
rok za rokiem
może bez niej minąć

Czasem tylko w zachwycie i lękach dzieciństwa
zapuszcza się na dłużej
czasem tylko zdziwieniu, że jesteśmy starzy

Nie ma jej przy nas

Nigdy nam nie pociąga
~~w zajęciach~~ nadmiar zajęć zwyczajnych
zbyt dla niej przykrych

jak przesuwanie mebli
dźwiganie ~~[illegible]~~ przedmiotów
i przeminanie drogi w ciasnych butach

Przy wypowiadaniu ankiet
i wikaniu wiersza
z zagrody
ma wychodne.

Dumy na nim liczą
kiedy niczego nie jesteśmy
pewne
i wszystkiego ciekawi

Kiedy wiele zaczyna nas boleć i boleć
chyłkiem schodzi z dyżuru

i wstrząs które przeżyją ~~bez przerwy~~ gorliwie
nawet kiedy nas nie ma

~~[illegible]~~
Na tymże naszych zamiarów
przestrzeń w jednej
a i to nie koniecznie
bo woli milczeć

Radość i smutek
to dla niej są ~~[illegible]~~ odrębne uczucia nierozdzielne
i w takich chwilach
najchętniej bywa obecna

Jest wybredna:
niechętnie widzi nas w tłumie

Lubi ich nierozdzielność
i wtedy jest z nami
tylko w ich podawaniu jest przy nas obecna
mimo wielu o tyle przewagę
Nowy ją

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Przy lekkim jego ruchu zauważam, że jego druga ręka spoczywa na liście, który oto zsuwa się z łóżka na ziemię. Schylam się i kładę go z powrotem na kocu.

Nie dotknąłem jego dłoni, a on nie mógł też widzieć mojego ruchu - a mimo to zareagował.

„Dziękuję, to list od mojej matki." Słowa te wypowiadają cicho jego wargi.

Znów mam uczucie, że się mi przygląda.

Dłonią szuka po omacku listu, przysuwa go bliżej, jakby przez dotknięcie papieru chciał odzyskać trochę siły i odwagi.

Muszę wtedy pomyśleć o mojej matce. Nigdy nie napisze już do mnie listu. Przed pięcioma tygodniami podczas akcji oczyszczania getta wywieziono ją. Jedynym naszym majątkiem po wszystkich tych plądrowaniach był złoty zegarek. Wsunąłem go mojej matce, żeby dzięki niemu mogła się wykupić, jak ją będą brali. Sąsiadka, która miała ważny ausweis, opowiadała mi później, co stało się z zegarkiem. Moja matka dała zagarek ukraińskiemu policjantowi, który miał ją odprowadzić. Odszedł, ale już po kilku minutach

Wisława Szymborska

TROCHĘ O DUSZY

Duszę się miewa.
Nikt nie ma jej bez przerwy
i na zawsze.

Dzień za dniem,
rok za rokiem
może bez niej minąć.

Czasem tylko w zachwytach
i lękach dzieciństwa
zagnieżdża się na dłużej.
Czasem tylko w zdziwieniu,
że jesteśmy starzy.

Rzadko nam asystuje
podczas zajęć żmudnych,
jak przesuwanie mebli,
dźwiganie walizek
czy przemierzanie drogi w ciasnych butach.

Przy wypełnianiu ankiet
i siekaniu mięsa
z reguły ma wychodne.

Na tysiąc naszych rozmów
uczestniczy w jednej,
a i to niekoniecznie,
bo woli milczenie.

Kiedy ciało zaczyna nas boleć i boleć,
cichcem schodzi z dyżuru.

Jest wybredna:
niechętnie widzi na w tłumie,
mierzi ją nasza walka o byle przewagę
i terkot interesów.

Radość i smutek
to nie są dla niej dwa różne uczucia.
Tylko w ich połączeniu
jest przy nas obecna.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Możemy na nią liczyć,
kiedy niczego nie jesteśmy pewni
a ~~wszystkiego~~ wszystkiego ciekawi.

Z przedmiotów materialnych
lubi zegary z wahadłem
i lustra, które pracują gorliwie
nawet ~~wtedy~~ gdy nikt nie patrzy.

Nie mówi skąd przybywa
i kiedy znowu nam zniknie,
ale wyraźnie czeka na takie pytania.

Wygląda na to,
że tak jak ona nam,
również i my ~~jesteśmy jej na coś potrzebni~~
jesteśmy jej na coś potrzebni.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

WCZESNA GODZINA

Śpię jeszcze,
a tymczasem następują fakty.
Bieleje dno
naszej ciemności
wydobywa się pokój z ~~[illegible]~~ niejasnej przestrzeni
szukają w nim oparcia ~~[illegible]~~ chwiejne kłody smugi.

Kolejno, bez pośpiechu,
bo to ceremonia,
dzieją pokaźny sufit i ścian,
oddzielają się kształty
jeden od drugiego,
strona lewa od prawej.

Świtają odległości między przedmiotami
ćwiczą pierwsze wyroki
na szklance, na klamce.
Już ~~nie tylko~~ się przestaje się zdumieć, ale cudzem jest
to zostało wczoraj przesunięte,
co spadło na podłogę
to co wisi w ramach.

Jeszcze tylko szczegóły
nie wiedzą w pole widzenia.

Ale uwaga, uwaga, uwaga,
dzień wskazuje na to że ~~[illegible]~~ powracają kolory
~~[illegible]~~ i nawet nieważnie odrzuca swój własny
razem z odcieniem cienia.

Zbyt nadto mnie to dziwi, a ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~.
Budzę się szybko w roli niewiernego świadka
kiedy cud już odbity
dzień ~~[illegible]~~ wstanowiony
i zaraz mnie wiśniowo zmieniony w poranność

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

nie zastałem pułkownika Szczanieckego, wyjechał do swoich dóbr Zagórzyna w Królestwie, leżących nad Prosną pod Kaliszem, panią Szczaniecką chorą na migrenę. Zastałem tam pułkownika Borzęckiego, którego poznałem pomiędzy Elbą i Wezerą w Aschersleben. Serdeczne było nasze powitanie i z przyjemnością raczyłem się z nim, przypomniał mi moje figle i moją deputacją przy stole opowiadał zgromadzonym. Zastałem również dwie panny Kaczorowskie, podloty będące na wychowaniu i opiece pani Szczanieckiej, a przy nich guwernantkę Francuzkę. Przy obiedzie byliśmy wszyscy z wyżej wymienionymi osobami. Rozmowa była o koncercie i Kątskim. Na drugi dzień oświadczył mi Borzęcki, że pani Szczaniecka nie może się widzieć ze mną dla słabości, a przed południem przybył żandarm, aby mnie transportem wyprowadzić lub też mam zaraz wyjechać. Po południu wyjechałem, żegnając się z Borzęckim, żal mnie przejął, że pani Szczaniecka odmówiła widzenia mnie, gdyż wiedziałem, że nie była chorą. A myśl, że matka chrzestna, której nie znałem, tak mnie oburzyła, żem uczuł całą pogardę i z nią się nie taiłem przed Borzęckim, a co jej wiernie było doniesionym. Dowiedziałem się później, że tego żałowała i wskutek tego później miałem sposobność się zemścić. Wyjazd mój był opłakany – gdzie jechać, co z sobą zrobić. Wrócić do Francji, oto była droga, a do tej nie miałem już przekonania. Gdzie tylko zajechałem, wszędzie się powtarzało, że żandarm się zjawiał zaraz z nakazem wydalenia mnie. Objechałem Bydgoskie – stare Prusy, i wszędzie jedno i to samo. Wróciłem jeszcze raz do Siedmiorogowa, lecz nie mogłem być i tygodnia. Pojechałem w pleszewski powiat do Orpiszewka, do swego wuja Modlibowskiego. Był on już w latach, bo dochodził siedemdziesiątki, przy swojej żonie dziesięć lat młodszej. Kiedym im udowodnił, kto jestem, przyjęli mnie bardzo serdecznie i z miłością. Mieli dwie córki zamężne za dwoma braćmi Kiedrzyńskimi, Orpiszewek oddali młodszej córce, a sami zajęli mały folwarczek i procent. Chcieli mnie koniecznie utrzymać, sam jeździł do landrata, lecz i to nie pomogło, zale-

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

O jej – dziwi się chłopczyk –
a cóż to ~~[illegible]~~ ta pani?
To pomnik Niedzielnika
czy czegoś takiego
odpowiada mama
– A czemu ta pani
tam pochylona? Taka ~~[illegible]~~ pochylona?
– Nie wiem, odkąd pamiętam
zawsze taka była.
Mnóstwo powinno coś z tym czemu zrobić
albo wymówić albo odmówić albo co.
No już już, idziemy dalej.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

W roku 1876 rozstanie ogólne. Wyprowadziła się żona z matką swą do wsi Czartek, dając kapitalik wnioskowy mej żony Bogusławskiemu Antoniemu, przyjacielowi młodych lat mojej świekry. Bogusławski nie zachwiał się nad tym, że rozbija rodzinę, wyjmuje cegłę z podwaliny rodziny krajowej. Doprowadził łudzącymi nadziejami niedoświadczonych kobiet. Korzystał z nieporozumień małżeńskich.

Żeniłem się z przekonaniem stworzenia domu rodzinnego, że jest córką poległego ojca patrioty i że była ładną panną oczytaną obszernie z historią.

Matka jej była znaną z energii, intryg i plotek, duch sprzeciwieństwa. Szczytem wielkości było jej zdaniem wszystko pokłócić. Tak i ja zostałem jej ofiarą. Nie dopuściła nigdy do zgody i przysięgła wobec nas uklęknąwszy przed obrazami, że nas rozłączy, i tego dopełniła.

Dnia 17 maja 1880 r. Bielany

Nasłuchawszy się dosyć opowiadań o przeszłej świetności wycieczek do Bielan, czytając wiele razy o odbywanych pojedynkach i romansach w Lasku Bielańskim, byłem bardzo żądnym poznania miejsc historycznych i uprzywilejowanych. Z nadejściem Zielonych Świątek postanowiłem pojechać i przyjrzeć się z bliska legendowym zabawom. W drugim dniu świąt zabrałem się do Warszawy, ażeby zabrać którego z bliższych znajomych, który by był i doradcą, i więcej miał oka spostrzegawczego. Przeciwność chciała, że mi najbliżsi odmówili i inni wyjechali. Pojechałem więc samotnie. Przejeżdżając rogatki, zażądano ode mnie opłaty, dając mi kartkę za pieniądze do wolnego kursowania po szosie. Wiedziałem o tym, że się nie opłaca w tym dniu zabawy odpustowej – zatem opłaty odmówiłem, a mnie za to nie dano kartki.

Na szosie pył kurzawy dusił jadących i pieszych, kursujących w obydwie strony dorożek, omnibusów, bryczek, wozów, wózków i powozów różnej formy taka była ilość, że w poprzek przejść było niepodobnym.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

W PARKU

-Ojej - dziwi się chłopczyk -
a kto to ta pani?

- To pomnik Miłosierdzia,
czy czegoś takiego -
odpowiada mama.

- A dlaczego ta pani
taka po..o...o... poobijana?

- Nie wiem, odkąd pamiętam
zawsze taka była.
Miasto powinno coś z tym w końcu zrobić.
Albo wyrzucić gdzieś albo odnowić.
No, już już, chodźmy dalej.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Przyczynek do statystyki

Na stu ludzi

wiedzących wszystko lepiej
– pięćdziesięciu dwóch,

niepewnych każdego kroku
– prawie cała reszta,

gotowych pomóc,
o ile nie potrwa to długo
– aż czterdziestu dziewięciu,

dobrych zawsze,
bo nie potrafią inaczej
– czterech, no może pięciu,

skłonnych do podziwu bez zawiści
– osiemnastu,

wprowadzonych w błąd
przez młodość, która mija
– plus minus sześćdziesięciu,

z którymi nie ma żartów
– czterdziestu i czterech,

żyjących w stałej trwodze
przed kimś albo czymś
– siedemdziesięciu siedmiu,

uzdolnionych do szczęścia
– dwudziestu kilku najwyżej,

niegroźnych pojedynczo,
dziczejących w tłumie
– ponad połowa na pewno,

okrutnych,
kiedy zmuszą ich okoliczności
– tego lepiej nie wiedzieć
nawet w przybliżeniu,

mądrych po szkodzie
– nie wielu więcej
niż mądrych przed szkodą,

niczego nie biorących z życia oprócz rzeczy
– ~~trzydziestu~~ czterdziestu,
chociaż chciałabym się mylić,

skulonych, obolałych
i bez latarki w ciemności
– osiemdziesięciu trzech
prędzej czy później,

sprawiedliwych
– dość dużo, bo trzydziestu pięciu,

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

jeśli ta cecha łączy się
z wysiłkiem zrozumienia
– trzech,

godnych współczucia
– dziewięćdziesięciu dziewięciu,

śmiertelnych
– stu na stu.
Liczba, która jak dotąd nie ulega zmianie.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

JACYS LUDZIE

Jacyś ludzie w ucieczce przed jakimiś ludźmi.
W jakimś kraju pod słońcem
i niektórymi chmurami.

Zostawiają za sobą jakieś swoje wszystko,
obsiane pola, jakieś kury, psy,
lusterka, w których właśnie przegląda się ogień.

Mają na plecach dzbanki i tobołki,
im bardziej puste, tym z dnia na dzień cięższe.

Odbywa się po cichu czyjeś ustawanie,
a w zgiełku czyjeś komuś chleba wydzieranie
i czyjeś martwym dzieckiem potrząsanie.

Przed nimi jakaś wciąż nie tędy droga,
nie ten, co trzeba most
nad rzeką dziwnie różową.
Dokoła jakieś strzały, raz bliżej, raz dalej,
w górze samolot trochę kołujący.

Przydała by się jakaś niewidzialność,
jakaś bura kamienność,
a jeszcze lepiej niebyłość
na pewien krótki czas albo i długi.

Coś jeszcze się wydarzy, tylko gdzie i co.
Ktoś wyjdzie im na przeciw, tylko kiedy, kto,
w ilu postaciach i w jakich zamiarach.
Jeśli będzie miał wybór,
może nie zechce być wrogiem
i pozostawi ich przy jakimś życiu.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

FOTOGRAFIA Z 11 LISTOPADA

Skoczyli z płonących pięter w dół -
jeden, dwóch, jeszcze kilku
wyżej, niżej.

Fotografia powstrzymała ich przy życiu,
a teraz przechowuje ~~[illegible]~~
nad ziemią ku ziemi.

Każdy to jeszcze całość
z osobistą twarzą
i krwią dobrze ukrytą.

Jest dosyć czasu,
żeby rozwiały się włosy
a z kieszeni wypadły
klucze, drobne pieniądze.

Są ciągle jeszcze w zasięgu powietrza,
w obrębie miejsc,
które się właśnie otwarły.

Tylko dwie rzeczy mogę dla nich zrobić -
opisać ten lot
i nie dodawać ostatniego zdania.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

BAGAŻ POWROTNY

Kwatera małych grobów na cmentarzu.
My, długożyjący, mijamy ją chyłkiem,
jak mijają bogacze dzielnicę nędzarzy.

Tu leżą Zosia, Jacek i Dominik
przedwcześnie odebrani słońcu, księżycowi,
obrotom roku, chmurom.

Niewiele uciułali w bagażu ~~podróżnym~~ powrotnym:
strzępki widoków
w liczbie nie za bardzo mnogiej,
garstkę powietrza z przelatującym motylem,
łyżeczkę gorzkiej wiedzy o smaku lekarstwa,
drobne nieposłuszeństwa,
~~z czego~~ w tym może któreś śmiertelne -
wesołą pogoń za piłką po szosie,
szczęście ślizgania się po kruchym lodzie.

Ten tam i tamta obok i ci z brzegu:
zanim zdążyli dorosnąć do klamki,
zepsuć zegarek,
rozbić pierwszą szybę.

Małgorzatka, lat cztery,
~~a czego~~ dwa na leżąco i patrząco w sufit.

Rafałek: do lat pięciu brakło mu tygodnia,
a Zuzi białej zimy
z mgiełką oddechu na mrozie.

Co dopiero powiedzieć o jednym dniu życia,
o minucie, sekundzie:
ciemność i błysk żarówki i znów ciemność?

KOSMOS MAKROS
CHRONOS PARAROKSOS -
tylko kamienna greka ma na to wyrazy.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

Bagaż POWROTNY

Kwatera małych grobów na cmentarzu.
My, długożyjący, mijamy ją chyłkiem,
jak mijają bogacze dzielnicę nędzarzy.

Tu leżą Zosia, Jacek i Dominik
przedwcześnie odebrani słońcu, księżycowi,
obrotom roku, chmurom.

Niewiele uciułali w bagażu powrotnym.
Strzępki widoków ~~xxxxxxxx~~
w liczbie nie za bardzo mnogiej.
Garstkę powietrza z przelatującym motylem.
Łyżeczkę gorzkiej wiedzy o smaku lekarstwa.

Drobne nieposłuszeństwa,
w tym może któreś śmiertelne.
Wesołą pogoń za piłką po szosie.
Szczęście ślizgania się po kruchym lodzie.

Ten tam i tamta obok i ci z brzegu:
zanim zdążyli dorosnąć do klamki,
zepsuć zegarek,
rozbić pierwszą szybę.

Małgorzatka, lat cztery,
z czego dwa na leżąco i patrząco w sufit.

Rafałek: do lat pięciu brakło mu ~~tygodnia~~ miesiąca,
a Zuzi ~~brakło~~ świąt zimowych
z mgiełką oddechu na mrozie.

Co dopiero powiedzieć o jednym dniu życia,
o minucie, sekundzie:
ciemność i błysk żarówki i znów ciemność?

KOSMOS MAKROS
CHRONOS PARADOKSOS
Tylko kamienna greka ma na to wyrazy.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

Bagaż POWROTNY

Kwatera małych grobów na cmentarzu.
My, długożyjący, mijamy ją chyłkiem,
jak mijają bogacze dzielnicę nędzarzy.

Tu leżą Zosia, Jacek i Dominik
przedwcześnie odebrani słońcu, księżycowi,
obrotom roku, chmurom.

Niewiele uciułali w bagażu powrotnym.
Strzępki widoków ~~xxkixxbix~~
w liczbie nie za bardzo mnogiej.
Garstkę powietrza z przelatującym motylem.
Łyżeczkę gorzkiej wiedzy o smaku lakarstwa.

Drobne nieposłuszeństwa,
w tym może któreś śmiertelne.
Wesołą pogoń za piłką po szosie.
Szczęście ślizgania się po kruchym lodzie.

Ten tam i tamta obok i ci z brzegu:
zanim zdążyli dorosnąć do klamki,
zepsuć zegarek,
rozbić pierwszą szybę.

Małgorzatka, lat cztery,
z czego dwa na leżąco i patrząco w sufit.

Rafałek: do lat pięciu brakło mu tygodnia,
a Zuzi ~~białej zimy~~ świąt zimowych
z mgiełką oddechu na mrozie.

Co dopiero powiedzieć o jednym dniu życia,
o minucie, sekundzie:
ciemność i błysk żarówki i znów ciemność?

KOSMOS MAKROS
CHRONOS PARADOKSOS
Tylko kamienna greka ma na to wyrazy.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Bagaż powrotny

Kwatera małych grobów na cmentarzu.
My, długożyjący, mijamy ją chyłkiem,
jak mijają bogacze dzielnicę nędzarzy.

Tu leżą Zosia, Jacek i Dominik
przedwcześnie odebrani słońcu, księżycowi,
obrotom roku, chmurom.

Niewiele uciułali w bagażu powrotnym.
Strzępki widoków
w liczbie nie za bardzo mnogiej.
Garstkę powietrza z przelatującym motylem.
Łyżeczkę gorzkiej wiedzy o smaku lekarstwa.

Drobne nieposłuszeństwa,
w tym któreś może śmiertelne.
Wesołą pogoń za piłką po szosie.
Szczęście ślizgania się po kruchym lodzie.

Ten tam i tamta obok i ci z brzegu:
zanim zdążyli dorosnąć do klamki,
zepsuć zegarek,
rozbić pierwszą szybę.

Małgorzatka, lat cztery,
z czego dwa na leżąco i patrząco w sufit.

Rafałek: do lat pięciu brakło mu miesiąca,
a Zuzi świąt zimowych
z mgiełką oddechu na mrozie.

Co dopiero powiedzieć o jednym dniu życia,
o minucie, sekundzie:
ciemność i błysk żarówki i znów ciemność?

KOSMOS MAKRÓS
CHRONOS PARÁDOKSOS
Tylko kamienna greka ma na to wyrazy.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.

FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Podwórka zaściankowe

Dopóki nie wiadomo jeszcze nic pewnego
dopóki brak sygnałów ~~[illegible]~~
które by do nas dobiegły,

Dopóki ziemia wciąż jeszcze nie taka
jak do tej pory bliższe i dalsze planety,

~~dopóki [illegible] jeszcze~~
Dopóki ani widzę ani słychać
o innych tronach ~~[illegible]~~ potrzebnych nietrzeba,
o innych drzewach ukoronowanych
innych zwierzętach udowodnionych jak trzeba,
i innym echu mówiącym sylabami
dopóki nie żadnych nowin
o lepszych albo gorszych gdzieś mozaikach
platonach i edisonach,

dopóki ~~[illegible]~~ nawet nasze zbrodnie
rywalizować mogą tylko między sobą
~~dopóki~~ a nasza dobroć
ciągle do żadnej innej jeszcze nie podobna
i wyjątkowa nawet w niedoskonałości,

i tylko z naszych jak ~~[illegible]~~ jak dotąd podniebień
odbijają się ~~[illegible]~~ w niebo głowy —
~~[illegible]~~ bujamy się gośćmi w tutejszej
świątyni w naszej maleńkiej remizie
tańcujemy do taktu miejscowej kapeli
i niech się nam wydaje
że to bal nad bale

Dopóki nie ma echa oprócz tutejszych

Która takim przydomkiem wciąż nie dojrzała się porównać jak dotąd nie mniejszych nowych sobie

A nasze głowy pełne zwiedzeń
uchodzą za to są jedyne głowy pełne zwiedzeń

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Chyba wyczuwa mój niepokój. Czy zauważył, że raz po raz patrzę w kierunku drzwi? A potem mówi:

„Nikt tutaj nie wejdzie, siostra obiecała mi, że zwróci na to uwagę.-

Heinz, mój szkolny kolega, z którym też byłem w Polsce, zawsze nazywał mnie marzycielem. Tak naprawdę nie wiem dlaczego, może dlatego, że zawsze byłem wesoły i zadowolony. Zawsze wesoły i zadowolony, aż do dnia, kiedy to się stało ... Dobrze, że Heinz mnie teraz nie słyszy. Moja matka nie powinna nigdy dowiedzieć się o tym, co zrobiłem. Niech zachowa wspomnienie swojego dobrego chłopca. Tak zawsze mnie nazywała. Niech zawsze widzi mnie takim, jakim chciała mnie widzieć.

U nas w domu, na naszej ulicy, wszystkim sąsiadom czyta na głos moje listy, i ... sąsiedzi mówią, że zostałem ranny w walce za führera i ojczyznę ... Pan zna te frazesy ..."

W jego głosie pojawiła się gorzka nuta, jakby chciał urazić sam siebie, sobie samemu sprawić ból.

„We wspomnieniach mojej matki ciągle jeszcze jestem wesołym, beztroskim, niesfornym chłopcem. Jakie wymyślaliśmy psoty ... Podczas szkolenia o mało

W.S.M
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

B A L

Dopóki nie wiadomo jeszcze nic pewnego,
dopóki brak sygnałów, bo
które by dobiegły,

dopóki ziemia wciąż jeszcze nie taka
jak do tej pory bliższe i dalsze planety,

dopóki ani widu ani słychu
o innych trawach zaszczycanych wiatrem,
o innych drzewach ukoronowanych,
innych zwierzętach udźwodnionych jak nasze,

dopóki nie ma echa, oprócz tubylczego,
które by potrafiło mówić sylabymi,

dopóki żadnych nowin
o lepszych albo gorszych gdzieś mozartach,
platonach czy edisonach,

dopóki jak narazie nawet nasze zbrodnie
rywalizować mogą tylko między sobą,

dopóki nasza dobroć
natazie jest do niczego jeszcze niepodobna
i wyjątkowa nawet w niedoskonałości,

dopóki nasze głowy pełne złudzeń
uchodzą za jedyne głowy pełne złudzeń,
tylko z naszych jak dotąd podniebień
wzbijają się wniebogłosy -

czujmy się gośćmi w tutejszej rewizie
osobliwymi i wyróżnionymi,
tańczmy do taktu miejcowej kapeli
i niech się nam wydaje
że to bal nad bale.

Nie wiem jak komu -
mnie to zupełnie wystarcza
do szczęścia i do nieszczęścia.

Niepozorny zaścianek,
gdzie gwiazdy mogą

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

niepozorny zaścianek,
gdzie gwiazdy mówią dobranoc
i mrugają w jego stronę
nieznacząco.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Pachulski
Bolinski Wyd.

Krok dla Pauzy

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

BAL

Dopóki nie wiadomo jeszcze nic pewnego,
bo brak sygnałów, które by dobiegły,

dopóki Ziemia wciąż jeszcze nie taka
jak do tej pory bliższe i dalsze planety,

dopóki ani widu ani słychu
o innych trawach zaszczycanych wiatrem,
o innych drzewach ukoronowanych,
innych zwierzętach udowodnionych jak nasze,

dopóki nie ma echa, oprócz tubylczego,
które by potrafiło mówić sylabami,

dopóki żadnych nowin
o lepszych albo gorszych gdzieś mozartach,
platonach czy edisonach,

dopóki nasze zbrodnie
rywalizować mogą tylko między sobą,

dopóki nasza dobroć niczyjej
na razie do ~~niczego~~ jeszcze nie podobna
i wyjątkowa nawet w niedoskonałości,

dopóki nasze głowy pełne złudzeń
uchodzą za jedyne głowy pełne złudzeń,

dopóki tylko z naszych jak dotąd podniebień
wzbijają się wniebogłosy –

czujmy się gośćmi w tutejszej remizie
osobliwymi i wyróżnionymi,
tańczmy do taktu miejscowej kapeli
i niech się nam wydaje,
że to bal nad bale.

Nie wiem jak komu –
mnie to zupełnie wystarcza
do szczęścia i do nieszczęścia:

niepozorny zaścianek,
gdzie gwiazdy mówią dobranoc
i mrugają w jego stronę
nieznacząco.

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

NOTATKA

Życie - jedyny sposób,
żeby obrastać liśćmi,
łapać oddech na piasku,
wzlatywać na skrzydłach;

być psem,
albo głaskać go po ciepłej sierści;

odróżniać ból
od wszystkiego co nim nie jest;

mieścić się w wydarzeniach,
podziewać w widokach,
poszukiwać najmniejszej między omyłkami.

Wyjątkowa okazja,
żeby przez chwilę pamiętać
o czym się rozmawiało
przy zgaszonej lampie ;

i żeby raz przynajmniej
potknąć się o kamień,
zmoknąć na którymś deszczu,
zgubić klucze w trawie;

i wodzić wzrokiem za iskrą na wietrze;

i bez ustanku czegoś ważnego
nie wiedzieć.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Spis

Sporządziłam spis pytań,
na które nie doczekam się już odpowiedzi,
bo albo na nie za wcześnie,
albo nie zdołam ich pojąć.

Spis pytań jest długi,
porusza sprawy ważne i mniej ważne,
a że nie chcę was nudzić,
wyjawię tylko niektóre:

co było rzeczywiste,
a co się ledwie zdawało
na tej widowni
gwiezdnej i podgwiezdnej,
gdzie prócz wyjściówki
obowiązuje wyjściówka;

Co z całym światem żywym,
którego nie zdążę
z innym żywym porównać;

O czym będą pisały
nazajutrz gazety;

Kiedy ustaną wojny
i co je zastąpi;

Na czyim teraz palcu
serdeczny pierścionek
spkradziony mi - zgubiony;

Gdzie miejsce wolnej woli
która potrafi być
i nie być równocześnie;

Co z dziesiątkami ludzi -
czy myśmy naprawdę nie znali;

Co próbowała mi powiedzieć M.
kiedy już mówić nie mogła;

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Dlaczego rzeczy złe
brałam za dobre
i czego mi potrzeba,
żeby się więcej nie mylić?

~~Wiele pyta~~
Pewne pytania
notowałam chwilę przed zaśnięciem.
Po przebudzeniu
już ich nie mogłam odczytać.

Czasami podejrzewam,
że to szyfr właściwy.
Ale to też pytanie,
które mnie kiedyś opuści.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wszystko

Wszystko -
słowo bezczelne i nadęte pychą.
Powinno być pisane w cudzysłowie.
Udaje, że niczego nie pomija,
że skupia, obejmuje, zawiera i ma.
A tymczasem jest tylko
strzępkiem zawieruchy.

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

W.S.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Malutkiej Natalii (dwa lata)
której znam mamę od dnia
jej urodzin —
Vivienne

WISŁAWA SZYMBORSKA

MAŁA DZIEWCZYNKA ŚCIĄGA OBRUS

Od ponad roku jest się na tym świecie,
a na tym świecie nie wszystko zbadane
i wzięte pod kontrolę.

Teraz w próbach są rzeczy,
które same nie mogą się ruszać.

Trzeba im w tym pomagać,
przesuwać, popychać,
brać z miejsca i przenosić.

Nie każde tego chcą, na przykład szafa,
kredens, nieustępliwe ściany, stół,

Ale już obrus na upartym stole
— jeżeli dobrze chwycony za brzegi —
objawia chęć do jazdy.

A na obrusie szklanki, łyżeczki, miseczka
aż trzęsą się z ochoty.

Bardzo ciekawe,
jaki ruch wybiorą,
kiedy się już zachwieją na krawędzi:
wędrówkę po suficie?
lot dokoła lampy?
skok na parapet okna a stamtąd na drzewo?

Pan Newton nic ma jeszcze nic do tego.
Niech sobie patrzy z nieba i wymachuje rękami.

Ta próba dokonana być musi.
I będzie.

WISŁAWA SZYMBORSKA

"ZESZYTY LITERACKIE" 2001, NR 75

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w.s.
FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ